

Małgorzata Maniakowska

Gimnazjum nr 23 im. Wandy Rutkiewicz we Wrocławiu

Czytam tytuł eseju. Zamykam oczy i zastanawiam się nad pikselami, które w tym roku poinformowały mnie o temacie do refleksji. Ostatnia lekcja fizyki- mamrocze cicho, sama do siebie. Uśmiech pojawia się na mojej twarzy, a marzycielskie myśli płyną spokojnie wokół tych trzech słów.

Już widzę zeszyt z żarówką na okładce, leżący w koszu na śmieci. Wszystkie luźne kartki na których rozpisane były wzory spoczywają koło niego. Oczami wyobraźni oglądam siebie, skreślającą wyraz „fizyka” z planu lekcji. W końcu będę mogła spać o godzinę dłużej, odczuwam dziecięcą radość. Słowo dziecięca, okazuje się tu bardzo istotne, bo czy nie oznacza to że jest ona bezpodstawna? W tym momencie, jedna, mała myśl okrążająca właśnie literę „F” zahacza o jej dolne ramie i ląduje z hukem na twardym gruncie. W efekcie domino rujnuje również postawę pozostałych „marzeń”. Mimo stwierdzenia, że je przewraca, tak naprawdę przywraca je z powrotem do pionu. Pierwsza zmienia się myśl o konsekwencjach. Bo może i będzie to o jeden przedmiot do nauki mniej, ale czy to na pewno dobrze? Co prawda nigdy więcej nie będę musiała wykluwać definicji i wzorów na pamięć, jednak czy nieznanostwo ich okaże się dla mnie korzystne? Pojawia się też kwestia tego, jak zainteresować uczniów, którzy potem zostają fizykami i dokonują kluczowych dla rozwoju ludzkości odkryć, przedmiotem którego nie będą mieli okazji poznać. To oni tworzą nowe, udoskonalone maszyny, znajdują odpowiedzi na nurtujące nas pytania i pchają naukę do przodu. Bo jak powiedział, póki co znany wszystkim, Issac Newton : „Co my wiemy, to tylko kropelka. Czego nie wiemy, to cały ocean”. Jednak nigdy nie będziemy zdolni go przepłynąć bez łodzi, a to przecież fizyka mówi nam jak sprawić, że konstrukcja utrzyma się na powierzchni, więc bez niej z pewnością zatoniemy.

Oczywiście, możemy brodzić w kropli którą już mamy, jednak co zrobić kiedy coś się zepsuje? Mechanik nie będzie znał podstawowych praw fizyki, którymi rządzi się silnik naszego samochodu, więc też nie będzie w stanie go naprawić. Pozostanie zakupić nowy, ale czy to na pewno takie łatwe? Skoro nie wiadomo na jakiej zasadzie działają, kto będzie je budował? Oczywiście, można korzystać ze starych patentów, ale w ten sposób otrzymamy regres, więc może też cofniemy się do momentu w którym uświadomiliśmy sobie lata temu, jak ważna jest fizyka i znów, powtarzając go, przywrócimy ją do szkół. Tylko czy godzina więcej snu na pewno jest warta swojej ceny?

Człowiek wartościowy, to człowiek myślący, a jak mamy myśleć nie wiedząc jakim tokiem i na jakiej podstawie oprzeć tok naszego rozumowania? Michel de Montaigne stwierdził, że : „Choćbyśmy nawet mogli stać się uczonymi uczoneścią drugich, mądrzy możemy być jedynie własną mądrością”. Wnioski nasuwają się już tutaj same. Przytłacza mnie napływ kolejnych myśli. Momentalnie otwieram czy. Wzdycham z ulgą, że ostatnia lekcja fizyki była tylko mentalną wizualizacją nierealnego projektu i mam nadzieję, że nie dojdzie on nigdy do skutku, bo niosłoby to katastrofalne efekty.